Nr. 101 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, poniedziałek 5 maja 1930 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 143.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Imponujący przebieg manifestacyj 1. Maja w całej Polsce.

Sprowokowane krwawe zajścia w Pińsku.

Krwawy 1. Maj w Pińsku.

WARSZAWA, 2. maja, (tel. wł.). Dnia 1. maja wszystkie warsztaty pracy w Pińsku stanęły. Liczne rzesze robotników zaległy miasto. Pochody wyszły z lokalów PPS i Bundu i przeszły spokojnie ulicami.

O godz. 12-tej odbył się wiec przy udziale około 3 tys. osób.

Kiedy przemawiał tow. pos. Dzięgielewski, grupa BBS, która nie była w stanie wystąpić sama 1. maja, zaczęła awanturować się mimo obecności policji. Gdy przemawiali ttow. żydowscy, Szlagman i Finko, bebesowcy zaczęli krzyczeć „bić tych komunistów".

W tej chwili zjawiła się policja i razem z BBS-owcami, uzbrojonymi w żelazne pręty, rzuciła się na rozchodzących się robotników. Z drugiej strony zjawiły się oddziały konnej policji i pieszej z bagnetami na karabinach.

Policja rozpoczęła szarżę, w wyniku której wielu raniono, m. in. ttow. Niemana, Potoka i Pończocha. Rozbito również głowę posłowi białoruskiemu, Greckiemu.

Kiedy policja po wylegitymowaniu zaofiarowała mu swoje usługi, pos. Grecki odpowiedział: „Jestem znacznie bezpieczniejszy sam, niż pod osłoną policji. To co się tu dzieje jest aż nadto widoczne".

Cała masakra była zgóry ukartowana. Za wszystko odpowiedzialni są policja i starostwo, przeciwko którym sprawę skierujemy do sądu.

Kłótnie w rodzinie BB.

WARSZAWA, 2. maja, (tel. wł.). Wczoraj zakończył się w Łodzi 3-dniowy zjazd wojewódzki BB. — W obradach brali udział p. Świtalski i pos. Dratwa. Wyniki obrad trzymane są w tajemnicy i nawet w pismach sanacyjnych nie ukazały się komunikaty.

Jak się dowiadujemy na zebraniu doszło do zatargu między poszczególnemi grupami. Najbardziej ostro atakowali politykę rządu NPR-owcy, którym znów inne grupy zarzucały, że starają się tylko o zdobycie posad dla swoich członków.

1. Maja zagranicą.

WARSZAWA, 2. maja, (tel. wł.). Ze wszystkich stolic i większych miast Europy nadeszły wiadomości o spokojnym przebiegu manifestacji w dniu 1. maja. Poza drobnemi wypadkami i zajściami, spokoju nigdzie nie zakłócono.

—o—

Wyrok w procesie harcerzy niemieckich w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 2. 5. (Pat.). Dziś o godz. 3-ciej nad ranem zapadł tu wyrok w procesie przeciwko kierownikom i organizatorom harcerstwa niemieckiego w Polsce. Mocą tego wyroku Dr. Walter Burhardt, profesor gimn. w Poznaniu, uznany został winnym zdrady tajemnic wojskowych i skazany na 1 rok więzienia. Oskarżony Fryderyk Milke skazany został na 3 mies. więzienia oraz grzywnę 1.200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 2 mies. więzienia. Oskarżony Henryk Preuss, elektromonter w Bydgoszczy, odbywający obecnie służbę w wojsku polskiem w 8 bat. saperów, zasądzony został na 3 mies. więzienia oraz zapłacenia 800 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dalszych 40 dni więzienia. Oskarżony Karol Burow uwolniony został od winy i kary.

Wszyscy zasądzeni oskarżeni byli o to, że w r. 1928 i 1929 założyli oraz kierowali organizacjami Pfadfinder-Bund w Bydgoszczy i Deutsche Jugendschaft w Poznaniu. Istnienie tych organizacyj oraz ich cele trzymane były w tajemnicy przed polskiemi władzami państwowemi. Dalej oskarżeni byli o to, że w r. 1928 starali się nielegalną drogą otrzymać wiadomości, które ze względu na bezpieczeństwo Państwa Polskiego powinny były być trzymane w tajemnicy. Pozatem w r. 1928 przeszło 18 członków Pfadfinderbundu przedostało się przy wydatnej pomocy skazanych do Niemiec drogą nielegalną przez Gdańsk bez paszportów.

Jako okoliczność łagodzącą sąd uwzględnił fakt, że skazani dotychczas nie byli karani i że Państwo nie poniosło na tle ich przestępstw szkody. Obrońcy w imieniu oskarżonych wnieśli zażalenie nieważności. Rozprawa odbywała się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych.

Imponujące manifestacje 1. Maja.

Potężna manifestacja solidarności robotniczej.

Przebieg święta Proletarjatu w całej Polsce miał przebieg imponujący. Mimo przeważnie fatalnej pogody niezliczone masy pospieszały na manifestacje, aby swym masowym, solidarnym udziałem dać potężny wyraz niezadowoleniu z powodu rozpaczliwych stosunków gospodarczych, które klasę pracującą zepchnęły na dno ostatniej nędzy i aby podnieść głośny i stanowczy protest przeciwko zakusom dyktatorskim na prawa mas ludowych.

Dochodzące wiadomości ze wszystkich stron kraju, z Warszawy, z robotniczej Łodzi, z zagłębia węglowego, naftowego, z Krakowa, słowem zewsząd, gdzie dotarła myśl socjalistyczna i idea organizacji robotniczej, świadczą o imponującym przebiegu manifestacji, o zwartości i solidarności klasy pracującej skupionej pod Czerwonym Sztandarem. Stanowisko P. P. S. w walce o prawa polityczne mas ludowych, walka jej o chleb i pracę zespoliła olbrzymie zastępy.

Ta zdecydowana wola klasy pracującej musi też doprowadzić ją do zwycięstwa.

———

Jako charakterystyczne momenty, należy podnieść osłabienie komunizmu. Mimo bezrobocia, na którym żerują komuniści, widać robotnicy mają dość ich warcholenia.

Zupełną katastrofą skończył się *1* maj dla rządowych BBS. Z wyjątkiem Warszawy, gdzie gonią resztkami, obchody ich były kompromitująco znikome, albo zupełnie nie doszły do skutku. Widać gadzinowa robota do robotników nie ma zupełnie przystępu, a rządy pomajowe cieszą się szczególną popularnością.

———

We Lwowie i na terenie całej wschodniej Małopolski, manifestacje majowe odbyły się wspólnie dla wszystkich robotników. Z jednej trybuny padały zgodne wezwania do wspólnej walki i pod wspólnymi sztandarami reprezentantów PPS., Ukraińskiej Soc. D. P. i Bundu.

Tę manifestację wspólnego frontu całej zorganizowanej klasy pracującej witamy najserdeczniej.

Olbrzymia manifestacja Lwowa.

Kilkudniowa niepogoda i deszcz budziły obawę co do spodziewanej masowości uczestnictwa klasy pracującej w tegorocznych uroczystościach pierwszomajowych. — Wbrew wszelkim oczekiwaniom, wbrew niepogodzie, siłą rzeczy niesprzyjającej zgromadzeniu pod gołem niebem, robotnicy lwowscy stawili się masowo na tradycyjnym już placu Gosiewskiego w liczbie wprost imponującej Proletarjat m. Lwowa złożył w dniu tym jeszcze jeden dowód swego uświadomienia i wierności sztandarom socjalistycznym, stwierdzając olbrzymim swym udziałem, że tam, gdzie chodzi o danie wyrazu solidarności międzynarodowej, — żadna siła nie zdoła mu być przeszkodą. A równocześnie ze względu na wyjątkową sytuację polityczną w państwie proletarjat lwowski przez masowy udział w święcie 1. Maja złożył dowód, iż docenia powagę chwili, składając świadectwo dojrzałości do walki o hasła, pod któremi święta pierwszomajowe obchodziliśmy. A więc klasa pracująca m. Lwowa wraz z całym proletarjatem Polski obchodziła święto to jako olbrzymią demonstrację przeciwko dyktaturze i obecnemu systemowi rządzenia w Polsce, przeciwstawiając mu hasła demokracji, wolności i poszanowania prawa.

Dla zamanifestowania solidarności proletarjackiej poraz pierwszy we Lwowie odbył się wspólny obchód 1 Maja P. P. S., U. S. D. P. i Bundu

Na placu Gosiewskiego.

Na długo przed zapowiedzianą godziną na plac Gosiewskiego ściągały tłumy robotników ze wszystkich stron miasta. Związki zawodowe nadciągały ze sztandarami i transparentami oraz z orkiestrami na czele. Osobno przybyła U. S. D. P. oraz „Bund“ z własną orkiestrą. — Niebawem cały plac wypełniony był aż po przyległe ulice. Porządku pilnowała nadzwyczaj sprawnie milicja.

Na trybunie mnóstwo sztandarów. Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar“, poczem przewodnictwo obejmuje tow. Żelaszkiewicz, witając zgromadzonych, poczem udzielił głosu posłowi tow. Diamandowi, któremu zebrani urządzili serdeczną owację.

Następnie zabrał głos witany hucznemi oklaskami poseł tow. Hausner. Po przemówieniu swojem tow. Hausner odczytał rezolucję pierwszomajową, przyjętą przez zebranych jednomyślnie.

Z kolei imieniem U. S. D. P. przemówił po ukraińsku tow. dr. Starosolski, którego mowa spotkała się z serdecznym aplauzem.

Imieniem „Bundu“ w języku polskim i żydowskim przemówił tow. dr. Batler, którego mowę również przerywano oklaskami.

Imieniem kobiet zabrała głos tow. Borzęcka, wzywając kobiety do organizowania się i do walki o lepsze jutro proletarjatu.

Podniosłe przemówienie wygłosił tow. Mikołaj Hankiewicz w języku ukraińskim.

Przemówienia.

Wszyscy mówcy, podnosząc doniosłe znaczenie święta 1-szo majowego poświęcili szczególną uwagę obecnym stosunkom w Polsce. Podczas gdy na zachodzie socjalizm i demokracja odnosi zwycięstwo za zwycięstwem, gdy wpływ klasy pracującej wzrasta do niebywałych dotąd rozmiarów, w Polsce od kilku lat toczy się ciężka walka o demokrację i praworządność. Po przewrocie majowym rządy spoczęły w rękach jednostki, która usiłuje podkopać demokrację i parlamentaryzm. W państwie wytworzył się nowy system rządzenia wbrew woli sejmu i społeczeństwa.

Zachwiane zostały najważniejsze zdobycze proletarjatu polskiego, który usiłuje się rozbić dla przeprowadzenia cezarystycznych planów obozu sanacyjnego Wszelkie próby zamachu na klasę pracującą spotkały się z zdecydowanym odporem, a postawą swoją zmusza przeciwników do liczenia się z jej wolą i nastrojami.

Bilans rządów sanacyjnych stanowi ciężkie oskarżenie panującego dziś systemu rządzenia. Kryzys gospodarczy, spowodowany biernością rządu, dochodzi do niebywałych dotąd rozmiarów. — Społeczeństwo, a szczególnie klasa pracująca, ugina się pod ciężarem bezrobocia, nędzy i głodowych płac. Na tem tle doszło w wielu miejscowościach do krwawych rozruchów, które pociągnęły za sobą śmierć i rany wielu robotników. Łamie się ustawy socjalne, 8-godz. dzień pracy jest nieprzestrze-

gany, do najważniejszych instytucyj ubezpieczeń społ., jak Kasy chorych, wprowadzono rządy komisarskie, nie liczące się potrzebami i nastrojami ubezpieczonych.

Rządy te nie przynoszą Polsce zaszczytu w świecie. Usiłuje się pozbawić parlamentaryzm polski jego istotnego znaczenia: prawa kontroli działalności rządu. Stanowisko rządu wobec sejmu spotkało się z zdecydowaną opinją całego bez wyjątku społeczeństwa, które domaga się ustąpienia dzisiejszego systemu rządzenia, utworzenia rządów, szanujących konstytucję i prawo.

Wolność, wszelkie swobody konstytucyjne zostały w Polsce mocno zachwiane. Ale klasa pracująca nie da sobie wyrwać tego, o co walczyła przez dziesiątki lat. Pozbawienie bowiem wolności rzuciło by klasę pracującą na pastwę niewolnictwa. To też w dniu 1-Maja proletarjat polski ukraiński i żydowski demonstruje na rzecz haseł, wypisanych na sztandarach socjalistycznych.

Do walki o te hasła staje cała klasa pracująca bez względu na narodowość i wyznanie. Naszej sile nikt przeciwstawić się nie zdoła. Stanowimy potęgę, do której należy jutro Polski.

Mówcy, występujący w imieniu P. P. S., U. S. D. P. i Bundu odczytali każdy w swoim języku rezolucje, które przyjęto burzliwemi oklaskami.

Nastrój panował imponujący.

Pochód.

Po przemówieniach orkiestra odegrała „Czerwonego“, poczem uformował się olbrzymi pochód. Na czele jego szła orkiestra kolejarzy, poczem postępowały w szeregach związki zawodowe z sztandarami i licznemi transparentami, członkowie P. P. S., U. S. D. P. i Bundu, orkiestra M. Z. E., orkiestra robotnicza z Zimnej wody, orkiestra browarników, orkiestra „Bundu“, orkiestra rzeźników oraz orkiestra gazowników.

Następnie przy dźwiękach orkiestr pochód przeciągnął ulicami Zieloną, Zyblikiewicza, Mikołaja, Akademicką, pl. Marjackim, Legjonów pod Teatr Wielki, gdzie tow. *Skalak* wygłosił podniosłe przemówienie, nawołując wszystkich do solidarności i wytrwania w walce o prawa klasy pracującej w Polsce, poczem rozwiązał zgromadzenie przy dźwiękach „Marsyljanki“ i śpiewie „Czerwonego Sztandaru“.

Spokój nigdzie nie został zakłócony. — Milicja sprawowaniem swoich funkcyj była godna podziwu.

Bezstronni oceniają liczbę uczestników zgromadzeń na pl. Gosiewskiego i pod Teatrem na 10.000 osób, pochodu zaś na 7.000 osób.

Mimo więc niepogody przebieg zgromadzenia i pochodu był imponujący, a swoją masowością znacznie przewyższają zeszłoroczną uroczystość.

Popołudniu w Teatrze Wielkim staraniem PPS odbyło się przedstawienie „Barona Cygańskiego“. Sala wypełniona była do ostatniego miejsca. Nastrój panował nadzwyczaj serdeczny. Artystów darzono gromkiemi oklaskami.

Wspaniały przebieg święta 1-szo majowego wywarł na uczestnikach głębokie, niezatarte wrażenie.

Ruch tramwajowy w mieście był wstrzymany.

—o—

Olbrzymia manifestacja na pl. Grzybowskim
w Warszawie.

Wzruszającym był widok pl. Grzybowskiego, tego samego placu, który widział już tyle niezapomnianych manifestacyj robotniczych. Zapełniły go niemal od krańca do krańca zwarte, potężne szeregi robotnicze.

Referenci przemawiali z 4 trybun, ale okazało się, że trybun tych było zamało.

Od godz. 10-tej rano ściągały bez przerwy pochody z miejsc zbiórek w dzielnicach PPS i lokalach Związków zawodowych. Wiec rozpoczął się o godz. 11-tej m. 15.

Przemawiali tow.: pos. Barlicki, pos. Kuryłowicz, radna Woszczyńska i inni.

Przemówienia przyjmowano z zapałem.

Rozlegały się potężne okrzyki słuchaczy, manifestujących swoją bezwzględną wolę walki z dyktaturą p. Piłsudskiego, o przywrócenie demokracji, o poszanowanie praw przedstawicielstwa ludowego, o ulżenie nędzy setek tysięcy bezrobotnych, o spełnienie najżywotniejszych postulatów gospodarczych i politycznych mas robotniczych i chłopskich.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wystąpienie posła Dury z „Wyzwolenia“, który powitał robotników Warszawy imieniem chłopów, zgrupowanych pod sztandarami tej partji, zapewniając o ich solidarności z klasą robotniczą w walce o demokrację i wznosząc okrzyk na cześć rządu robotniczo-włościańskiego.

O godz. 12.15 ruszył pochód, ustawiony czwórkami, we wzorowym porządku, z placu Grzybowskiego.

W zgromadzeniu PPS brało udział według powszechnej oceny, około 12 tysięcy osób. W pochodzie było nieco mniej, gdyż niektóre grupy, jak kolejarzy i tramwajarzy, zmuszone były udać się o tej porze do pracy.

BBS w Warszawie.

BBS dorocznym zwyczajem zebrał się na placu Teatralnym, skąd już o godz. 11-tej rano ruszyli pochodem sztucznie rozciągniętym na długiej przestrzeni. Milicję swoją usadowili na 8 miejskich samochodach ciężarowych, za których wypożyczenie prawdopodobnie p. prezydent Słomiński wystawi rachunek p. prezesowi Jaworowskiemu.

Pochód BBS liczył do 5.000 osób. Zwracały w nim uwagę trzy liczne grupy robotników żydowskich: steroryzowanych tragarzy, rzeźników i sprzedawców gazet. Oczywiście chcąc nie chcąc musieli przyjść niemal wszyscy pracownicy i robotnicy miejscy, co zrobili wyłącznie z sympatji dla wiceprezydenta Szpotańskiego..

Wołano naprzemian: „Niech żyje demokracja“ i „Niech żyje marszałek Piłsudski“. — Orkiestry naprzemian grały: „Na barykady“ i „Pierwszą Brygadę“.

W Łodzi manifestowało około 30 tysięcy osób.

Uroczystości pierwszomajowe w Łodzi rozpoczęły się w przeddzień święta. O godz. 7-mej wieczorem odbyła się w sali Rady miejskiej uroczysta Akademja, urządzona przez organizację młodzieży TUR, Jugendbund i „Freiheit“, po Akademji zaś odbył się na ulicach miasta capstrzyk.

W czwartek od wczesnego ranka, na ulicach dawał się odczuć uroczysty nastrój.

Gmach, w którym mieszczą się lokale dzielnic i Związków Zawodowych, oraz gmachy magistratu, przystrojone były w zieleń i czerwień.

Około godz. 9-tej przed lokalami dzielnic i organizacyj klasowych poczęły się formować pochody, które ze

sztandarami i orkiestrami podążyły na miejsce zbiórki, Wodny Rynek, skąd o godz. 11-tej uroczysty pochód ruszył głównemi ulicami miasta na groby poległych o wolność w latach 1905—1906.

Ogólną ilość uczestników obliczano na 25—30 tysięcy.

Podkreślić należy, że pochód był większy niż w ubiegłym roku.

Przy grobach poległych przemawiali ttow. Wieliński, i Grodzicka (PPS), Zerbe (Niem. Soc. Partja Pracy), Milman.

Po przemówieniach zgromadzenie rozwiązano.

Wieczorem w teatrze miejskim odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez PPS.

———

W roku bież. BBS postanowiła urządzić „próbę sił“ i zorganizować pochód pierwszomajowy.

Pomimo rozrzucenia miljonów odezw, pochód bebesowski liczył zgórą... sto osób, oraz 3 orkiestry.

———

B. B. S. we Lwowie.

Wielkimi afiszami i stosami odezw zarzucili BBS-owcy lwowscy miasto, zapowiadając swój urzędowy obchód z pochodem pod Dom Katolicki i przedstawieniem w Teatrze Małym. Wedle relacji „Kurjera“ na „manifestacyjnem“ zgromadzeniu było 42 osób (Wiek Nowy podaje sto osób), a przed nimi popisywał się Staś Zakrzewski. Pochodu z braku uczestników zaniechano, a na przedstawieniu teatralnem 16 (dosłownie szesnaście) osób. Wśród personalu teatralnego opowiadają, że był to rekord pod względem znikomości frekwencji.

Oszustwo „rewolucyjne“ na gadzinowym żołdzie zdemaskowało się i ostatecznie skompromitowało.

Pierwszy Maja na prowincji.

RAWA RUSKA.

Klasa pracująca w Rawie Ruskiej, zorganizowana w Związkach Zawodowych oraz w partjach politycznych PPS. i w Bundzie, uczciła godnie dzień Święta Robotniczego — 1. Maja.

Po godzinie 10 rano wyruszył z przed lokalu Z. Z. K. pochód ze sztandarem PPS. na czele, z muzyką ZZK. przez ulice miasta, kierując się ku zabudowaniom Bursy żydowskiej.

O godzinie 10.30 zagaił zgromadzenie tow. Swoboda, powołując do prezydjum zgromadzenia tow.: Klimkiewicza, Kulpę, (PPS.) i Schpritzera (Bund).

Referent, tow. Bober ze Lwowa, wygłosił referat o znaczeniu święta 1. Maja oraz o obecnej sytuacji polit. i gospod.

Wkońcu odczytał mowca rezolucję 1-majową, którą zgromadzeni przyjęli jednomyślnie.

Następnie przemówił w gorących słowach tow. Schuster imieniem miejscowego Komitetu PPS.

Imieniem „Bundu“ przemówił tow. Grosaug, początkowo w języku polskim, następnie w języku żydowskim.

Na tem zebranie zakończono, poczem udał się pochód ulicami miasta i rynkiem, a doszedłszy do lokalu ZZK. został przez tow. Schustra rozwiązany.

Popołudniu w sali Bursy żydowskiej odbyła się tradycyjna zabawa z tańcami, do której przygrywała orkiestra ZZK.

Mimo niepogody Święto 1. Maja w Rawie Ruskiej w zupełności się udało.

Br.

———

Wspaniały przebieg uroczystości w Samborze.

Rozmiary tegorocznego Święta Majowego przeszły wszelkie, najbardziej nawet optymistyczne nadzieje. Zgromadzenie odbyło się w wypełnionej po brzegi sali kina w nastroju niezwykle poważnym. Zagaił tow. Stompe, poczem wybrano przewodniczącym tow. Prędkiewicza, sekretarzem tow. Drollewa. Obszerny referat wygłosił tow. dr. Loewenstein ze Lwowa, poczem przemawiali jeszcze tow. Sendauer imieniem „Bundu“ i Horodiner w imieniu Org. Młodzieży TUR-a. Wszystkie przemówienia ostro zwracały się przeciwko systemowi dyktatury w Polsce i były gorąco oklaskiwane. Rezolucję uchwalono przez aklamację przy dźwiękach „Marsyljanki“.

Po wiecu uczestnicy uformowali pochód, który przeszedł przy dźwiękach orkiestry ulicami miasta na Rynek, gdzie po przemówieniu końcowem tow. Loewensteina manifestację zakończono.

Muzyka kolejowa spisała się nad wyraz dzielnie.

Z „naszych najserdeczniejszych“ komuniści siedzieli cicho i ani nie mruknęli. Bebesowca żadnego Sambor jeszcze nie widział na oczy. Strzelcy pomagali policji w nawracaniu z drogi chłopów z wsi okolicznych, którzy tłumnie podążali na socjalistyczny obchód do miasta.

———

Manifestacyjny obchód w Drohobyczu

DROHOBYCZ.

Mimo, że od 2 dni, prawie bez przerwy padał deszcz, pochód demonstracyjny wypadł wspanialej jakościowo i liczebniej niż w latach poprzednich. Podwórze i przedsionki Domu Rob. były formalnie zatłoczone.

Zagaił i przewodniczył tow. Wolf. Do prezydjum weszli tow. Smykolisa z U. S. D. P., sekretarzował tow. Lachowicz i Miahki.

Przemawiali owacyjnie witani towarzysze pos. Stańczyk, dr. Lew Hankiewicz, imieniem U. S. D. P. i imieniem organizacji kobiet PPS., tow. dr. Reiterówna.

Wspaniałe były przemówienia tow. posła Stańczyka i tow. Hankiewicza, który zaznaczył w końcu, że socjaliści polscy, na wspólnej konferencji z reprezentantami socjalistów mniejszości narodowych w Warszawie, zrobili wszystko co do nich należy, i że jeżeli teraz robotnicy ukraińscy, żydowscy czy niemieccy, a także białorusini będą stronić od organizacji, — to to już będzie tylko ich winą, albowiem ustalono we wspólnie opracowanych tezach że krzywda, czy sprawa jednego z nich, — jest sprawą wszystkich nas.

Odczytane przez tow. Koczonia po polsku, a przez tow. Szkodę po ukraińsku rezolucje 1-majowe, przyjęto burzą oklasków.

Następnie uformował się pochód z orkiestrą kolejarzy stryjskich, sztandarami i członkami obu Rad Rob., na czele i przeszedł głównemi ulicami miasta do rynku pod ratusz. Tu tow. Koczoń w imieniu Komitetu 1-majowego i Rad Rob. wygłosił krótkie przemówienie, poczem rozwiązał pochód, który zakończył się okrzykami na cześć socjalizmu, demokracji PPS., marszałka Daszyńskiego i sejmu i Czerwonym Sztandarem.

Wieczorem uroczystość zakończono przedstawieniem w Domu Rob., odegranem przez Kółko amat. TUR. oraz chór i Kółko mandolinistów Robitn. Hromady.

———

1. Maja w Stryju.

Kompromitacja BBS.

Demonstracja 1. Majowa wypadła w Stryju potężnie.

Zgromadzenie odbyło się w sali kina „Edison“, którą wypełniono po brzegi.

Po zagajeniu przez tow. Sokołowskiego, orkiestra kolejarzy odegrała hymn robotniczy, poczem przemówił delegat komitetu obw. tow. dr. Dręgiewicz i tow. Buniak im. Ukr. Partji Soc. Dem.

Odczytane rezolucje przyjęto huraganem oklasków.

Po zgromadzeniu odbył się pochód przez miasto wraz z orkiestrą.

B. B. S. próbowała zbierać do puszek, ale publiczność ich bojkotowała. Zgromadzenia ani pochodu nie odbyli z braku zwolenników. Za to wydali aż dwa afisze bo papier cierpliwy.

Wieczorem odbyło się zgromadzenie i zabawa w sali Z. Z. K.

———

Uroczystość w Zdołbunowie.

ZDOŁBUNOWO

Uroczyście obchodził proletarjat Święto Robotnicze tuż nad sowiecką granicą w Zdołbunowie. Na urządzonej Akademji przemawiał w imieniu PPS. tow. Kwaśniewicz z Warszawy, zaś w imieniu U. S. D. P. dr. Dąbczewski ze Stryja. Przygrywała orkiestra Z. Z. K.

Miejscowe władze były zaskoczone i wielce zdenerwowane zapowiedzianym obchodem. Zarządzono usunięcie czerwonych czerwonych flag i afiszów, starosta zaś konferował z referentami, chcąc ich wstrzymać od przemówień. Uroczystość wypadła imponująco.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

„Ze wszystkich systemów rządzenia najgorszym jest - uchylający się od kontroli społeczeństwa“.

Powyższy tytuł niniejszego artykułu zaczerpnęliśmy z sanacyjno-konserwatywnego „Czasu“, który w nr. z 30. ub. m. pod rozpaczliwym tytułem „Na przednówku“ — czekamy na program rządu“ zamieszcza wśród dworackich ukłonów szereg cierpkich uwag pod adresem rządu i pomajowego systemu. Wiadomo, że w obozie sanacyjnym, wśród swoich, rośnie niezadowolenie. Robi się jeszcze dobrą minę do kiepskiej gry, ale tego już nikt, dosłownie nikt, nie bierze poważnie. A krakowski „Czas“ nie mógł wytrzymać i dał temu publicznie wyraz.

Wbrew wszystkim głosom urzędowo-sanacyjnym stwierdza, że *jest źle*. „Wszystkie trudności gospodarcze — pisze — uległy istotnie znacznemu zaostrzeniu“.

„W górnictwie węglowem i naftowem spadek produkcji i eksportu, zapasy węgla zwiększyły się. Wytwórczość żelaza i stali spadła o 20 proc. W przemyśle przetwórczym zastój. — Sprzedaż towarów włókienniczych mała, sezon letni zapowiada się też źle. Przemysł budowlany nie ożywił się mimo sprzyjającej pogody. Produkty rolne tanie i nie mają zbytu. Handel w ruinie. Ilość zaprotestowanych weksli dochodzi do 40 proc. *Ilość bezrobotnych* przekracza 300 tys., gdy w poprzednim roku w tym czasie wynosiła 175 tys.

Rząd ponosi część winy... Rząd nie miał dostatecznie jasnego i konsekwentnego programu gospodarczego. *Społeczeństwo zgnębione* przesileniem pragnie wiedzieć, jakie plany żywi rząd...

Rząd powinien w blizkim czasie wystąpić z planem akcji gospodarczej. Jeżeli tego nie uczyni, to wiatr ogólnego niezadowolenia wydmie żagle przeciwników. Doradzamy to, co leży w interesie zarówno jego, jak nas wszystkich, w interesie państwa...

Te wszystkie powyższe uwagi są wyjęte z jednego artykułu „Czasu“, a zawierają w oględnej formie wypowiedziane to wszystko, co mówią posłowie socjalistyczni, czego żąda większość społeczeństwa.

Rządy pomajowe *nie miały nigdy żadnego programu gospodarczego*, — nie miały dla tych spraw absolutnie żadnego zrozumienia. Dlatego przesilenie gospodarcze zastało Polskę zupełnie nieprzygotowaną. I jeżeli sięgnęło ono tak głęboko i przemieniło się w katastrofę i jest tak długotrwałe, winny temu „przewidujące“ rządy pomajowe.

Pamiętamy wszyscy znane cztery *warunki p. Piłsudskiego*, w których domagał się usunięcia kontroli nad wykonaniem budżetu, luzów budżetowych i zamknięcia sejmu na pół roku. Pułk. Sławek wykonuje obecnie takie *rządy bez kontroli*. A „Czas“ taki system rządzenia nazywa słusznie *najgorszym ze wszystkich* istniejących systemów.

Rośnie też niezadowolenie w kraju, podnosi się *powszechny protest*, bo skutki tego najgorszego systemu zwiliły się na barki społeczeństwa przygniatającym ciężarem.

To się musi skończyć. To straszliwe bankructwo systemu pomajowego, nie może pociągnąć za sobą bankructwa państwa.

Posiedzenie OKR. PPS.

odbędzie się w niedzielę, 4. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym, ul. Rutowskiego 23, II p. Zaproszenia nie będą rozsyłane. Uprasza się o punktualne przybycie. Sprawy bardzo *ważne* i *pilne*.

—o—

„Niezależni" socjaliści angielscy odsuwają się od Partji Pracy.

Doniosły kongres „niezależnej Partji pracy".

Przed tygodniem odbył się w Londynie kongres Niezależnej Partji pracy, grupy angielskich socjalistów, stanowiącej dzisiaj ostrą opozycję w obrębie wielkiej Partji pracy, Labour Party.

Niezależna Partja pracy powstała jeszcze przed Labour party, jako organizacja propagandy socjalistycznej wśród mas robotniczych. Jej wielką zasługą historyczną jest fakt, że masy robotników angielskich, które organizowały się tylko zawodowo, uznały potrzebę walki politycznej i utworzyły olbrzymią dzisiaj Partję pracy. Niezależni socjaliści zaś za zadanie swoje uważali niesienie do tych mas myśli socjalistycznej. W miarę jak duch socjalizmu przenikał szerokie rzesze robotników, zadanie historyczne „Niezależnych" realukowało się. Ograniczyli się tedy do dyskusji w obrębie swej grupy, oraz do krytyki poczynań Labour Party.

Naskutek tych dość ostrych „rozpraw" w ostatnich latach opuścili szeregi „Niezależnych" najwybitniejsi założyciele tej pierwszej partji, *Ramsay Macdonald* i *Snowden*.

Odkąd istnieje rząd robotniczy, — Niezależna Partja pracy stała się *ośrodkiem tzw. lewego skrzydła* Labour Party pod przywództwem sympatycznego ale sfanatyzowanego Maxtona i zimnego taktyka Whatleya.

Otóż to zagadnienie stanowiska Niezależnych do Wielkiej Partji pracy stanowiło główny punkt obrad Niezależnej Partji pracy.

Przebieg zjazdu ukazał wielki rozdział między Niezależną Partją pracy a Labour Party.

Otwierając zjazd, oświadczył Maxton, że tak on, jak i większość jego partji zdecydowała się z nieumniejszoną bezwzględnością prowadzić walkę z Partją pracy.

Odrzucając komunistyczną teorję katastrof, sprzeciwiają się wierze w powolny, spokojny rozwój. Partja pracy — użyła ostatnio wszystkich swych sił i wpływów celem poparcia racjonalizacji przemysłu angielskiego, a zadaniem socjalizmu nie jest przyczynienie się do ratowania kapitalizmu. Snowden w budżecie swym nie próbował nawet dotknąć interesów kapitalistów. Rząd nadto w kwestji rozbrojenia nie zajmuje stanowiska radykalnego, świecącego innym państwom przykładem.

Charakterystyczne jest że kongres obesłany był przeważnie przez narybek socjalistyczny Niezależnej Partji pracy, podczas gdy starzy członkowie tej grupy, nie zjawili się.

Zjazd przyjął olbrzymią większością rezolucję, solidaryzującą się z stanowiskiem opozycyjnem posłów Niezależnej Partji pracy w parlamencie, mimo uwagi ze strony mniejszości, że przyjęcie rezolucji doprowadzić może do rozłamu.

Uchwalono stworzyć w Izbie oddzielną frakcję I. L. P., co oczyścić nie wróży pokojowego załatwienia różnic.

Na ostatniem posiedzeniu Maxton wybrany został przewodniczącym partji, upadł zaś Dollen, umiarkowany reprezentant szkockich robotników.

Z innych rezolucyj należy podnieść rezolucję krytykującą politykę finansową Snowdena.

Wybór Maxtona wywołał taką burzę entuzjazmu, że Maxton nie mógł się powstrzymać od łez wzruszenia.

Najbliższa przyszłość pokaże, jak ułożą się w praktyce stosunki między temi dwoma ugrupowaniami socjalistycznemi i czy uda się uniknąć decydującego rozłamu.

S. BAAR.

4)

Wół na studjach.

(Dokończenie).

— Hm, hm, wierzę, że mu teraz lepiej, niż u nas w oborze — mówił sam do siebie Stofl, rozglądając się po pokoju. A kiedy był tak zajęty oglądanjem umeblowania, czuje nagle, że mu ktoś rękę kładzie na ramieniu.

Więc cóż to, ojcze, co nas was sprowadza?

Stofl szybko się obejrzał i zdumiał: przed nim stoi pan z wąsami i brodą, z pięknym złotym łańcuszkiem na brzuchu. „To on z pewnością", — pomyślał Stofl i dodając sobie odwagi, powiada:

— Więc to ty jesteś tym ministrem? Jak pana Boga kocham, gdy bym cię spotkał na ulicy, to bym cię nie poznał.

Pan z brodą i wąsami zmarszczył brwi:

— Ja jestem ministrem, ale coś ty za jeden?

No, no, — uspokaja go Stofl. — Cóż to już mnie nie znasz? O, to miałbyś krótką pamięć.

— Nie znam cię, nigdy w życiu cię nie widziałem.

— Wstydzić się za mnie musisz. Jak mnie nie było, to dziś jeszcze byłbyś wołem.

Tego było za wiele. — Ach ty grubijaninie jeden, wynosić się natychmiast! — w najwyższem uniesieniu zawołał minister, pokazując Stoflowi drzwi.

— Taaak? To ja grubijaninem jestem? Kiedy ci siano do żłobu nosiłem, kiedy wodę do picia dawałem, kiedy setki posyłałem, — to wszystko w porządku było, co? Wtedy nie byłem grubijaninem? — krzyczał na głos zirytowany chłop — Tak mi się coś zdaje, żeś już dawno w skórę nie brał, — zawyrokował wreszcie i zamierzył się laską na ministra.

— Na pomoc, na pomoc! — zawołał ten na służbę, z takim impetem chowając się za stołem, że go o mało nie wywrócił.

Na wołania ministra do pokoju wpadli lokaje i widząc, co się święci, rzucili się na chłopa. Ale ten się nie dał, ministrowi dał spokój, ale za to lokajom zaczął wymierzać ciężkie razy, wymachując na wszystkie strony laską, tłukąc szkło, wywracając krzesła i fotele. A minister tymczasem z otwartego okna wołał na policjantów:

— Chodźcie prędzej, mamy tu warjata, odwieźcie go do zakładu!

Tak się też stało, Stofla odwieziono do zakładu dla umysłowo chorych i narzucono nań kaftan bezpieczeństwa. Kiedy się uspokoił i przyszedł do przekonania, że krzykiem nic tu się zrobić nie da, zmienił taktykę zupełnie, powiedział, skąd jest i za parę dni został z zakładu wypuszczony. Po drodze wstąpił do rzeźnika Hojdy. Usiadł w izbie i ze smutkiem w oczach powiada:

— Byłem tam i znalazłem go przy zdrowiu.

— Gdześ był, kogoś znalazł ? — pyta Hojda, kiedy w międzyczasie

Kaci zagrzebscy przy robocie.

Tortury pod panowaniem dyktatury.

W związku ze znanym procesem chorwackim w Zagrzebiu, przebywający obecnie na obczyźnie były redaktor naczelny pisma „Horwat“ Sławko Cihlar podaje wstrząsające szczegóły o barbarzyńskich metodach policji zagrzebskiej, stosowanych wobec chorwackich więźniów politycznych. Cihlar sam był więziony za „przestępstwa“ polityczne, sam był świadkiem najokropniejszych scen w więzieniu, to więc, co pisze, stanowi dokument, stwierdzający, czem jest samowola dyktatury.

Wspomnienia Cihlara podajemy w ważniejszych urywkach.

— — — — — — — —

Na wiosnę 1929 zostałem wraz z kilkuset innymi Chorwatami w Zagrzebiu aresztowany.

Wraz ze mną siedział w tej samej celi Bernadicz, który w swych zeznaniach zdemaskował policję.

Ludzie ciężko chorzy na gruźlicę leżeli na gołej podłodze

a lekarz policyjny dr. Farkasz odmawiał im pomocy lekarskiej. „Jeżeli jesteście chorzy, możecie zdychać“ — odpowiadał lekarz policyjny.

Często w nocy budził nas przeraźliwy krzyk, dochodzący nas z zewnątrz. Ktoś wołał o pomoc, wzywał matki. Krzyki te dochodziły nas z izby tortur, gdzie detektywi i policjanci zamęczali więźniów politycznych.

Przesłuchiwania odbywały się zwyczajnie w ciągu dnia, ale jeżeli kogoś wyprowadzano z celi w nocy, znaczyło to, że prowadzi się go na tortury.

Specjalna piwnica przeznaczona była na dokonywanie mordów na więźniach. Był to ostatni etap krzyżowej drogi zamęczanej ofiary.

Policja stosuje różnego rodzaju systemy tortur. Od wypalania pięt przy pomocy świec aż do wykręcania i łamania rąk i palców istnieje cała skala bestjalskich metod.

Podczas torturowania wygrywają na gramofonie wesołe piosenki, aby nie było słychać wołania o pomoc zamęczanych.

W jednej z wspólnych cel znajdował się 15-letni wątły chłopak, Franciszek Tausch. Pewnej nocy wyprowadzono go celem „przesłuchania“. Wczesnym rankiem został odprowadzony do więzienia, ale już nie do wspólnej celi, lecz osobnej, ażeby współwięźniowie nie mogli zobaczyć jego ran. Kaci policyjni żądali od małego Tauscha, któremu

wbijali igły za paznogcie

i wykręcali ramiona, ażeby „przyznał“, że członkowie chorwackiej partji chłopskiej organizowali zamach.

Później Franciszek Tausch który był niewinny, został uwolniony z więzienia, ale katowanie więźniów jeszcze się wzmogło. Wtedy Heczimowicz, Jjakowicz i Arndelj zostali uwięzieni. Wszystkim trzem za dawono bestjalskie tortury: wbijano im igły w ciało. Heczimowicz i Djakowicz zostali później rozstrzelani.

W więzieniu w Zagrzebiu znajduje się cela zwana

celą śmierci.

Jeżeli ktoś dostanie się do tej celi, znaczy to, że przez inkwizytorów policyjnych został skazany na śmierć. W celi tej przebywała też młoda dziewczyna Anka Butorac. Najpierw była męczona głodem, później na rozkaz prezydenta została rozstrzelana.

Prezydent policji Bedekowicz i komendant placu gen. Belimarkowicz własnoręcznie znęcali się nad pułk. Begaczem. W końcu w pokoju prezydenta policji żandarm

wbił mu bagnet w pierś.

Z początkiem grudnia 1929 w nocy urzędnik policyjny z detektywem obchodził cele na trzeciem piętrze więzienia. Gdy weszli do jednej z cel, przeraźliwy krzyk wstrząsnął murami więzienia. Zamęczano nieszczęśliwca, przeprowadzono następnie do piwnicy, skąd wydobywały się przygłuszone jego jęki. 8 grudnia popołudniu można było na dziedzińcu policji widzieć zwłoki na noszach, przyczem w tej chwili nikogo nie wpuszczano do gmachu policyjnego.

Dnia 12. listopada 1929 prezydent policji Bedekowicz zatelefonował do byłego posła adwokata i obrońcy Pernara i rzekł:

„Wiemy, że macie zamiar w dalszym ciągu prowadzić akcję terrorystyczną. Ale proszę sobie zapamiętać, że za każdą z naszych głów zażądamy setki waszych, za każdy podpalony dom stu waszych“. Prezydent policji jak z tego wynika,

zapowiadał najwyraźniej pogromy.

Prawdą jest, że serbska „ochrana“ organizowała różne zamachy, aby potem zwalać winę na Chorwatów.

Cihlar swe oskarżenie pod adresem serbskich satrapów kończy oświadczeniem: Oskarżeni Chorwaci, odpowiadający obecnie przed sądem, który wydaje nieodwołalne wyroki śmierci, muszą zostać uratowani, ponieważ zostali

NIEWINNIE UWIĘZIENI, NIEWINNIE TORTUROWANI I NIEWINNIE POSTAWIENI PRZED TRYBUNAŁEM WYJĄTKOWYM.

winą ich jest jedynie to że są Chorwatami. Ich sprawa jest sprawą setek, wielu setek niewinnie pod panowaniem serbskiej dyktatury zamęczonych i mordowanych ludzi.

historję z wołem zdążył już zapomnieć.

— Kogóż, jak nie wołu. To ty może jeszcze nawet nie wiesz, że stał się ministrem?

— Nie, nie wiem, — odpowiada skonsternowany nieco rzeźnik — a tyś był, powiadasz, w Wiedniu?

— Tak, idę wprost stamtąd. Znać mnie nie chce, kazał mnie zamknąć w zakładzie dla obłąkanych. — Po śmierci go już widzieć nie chcę.

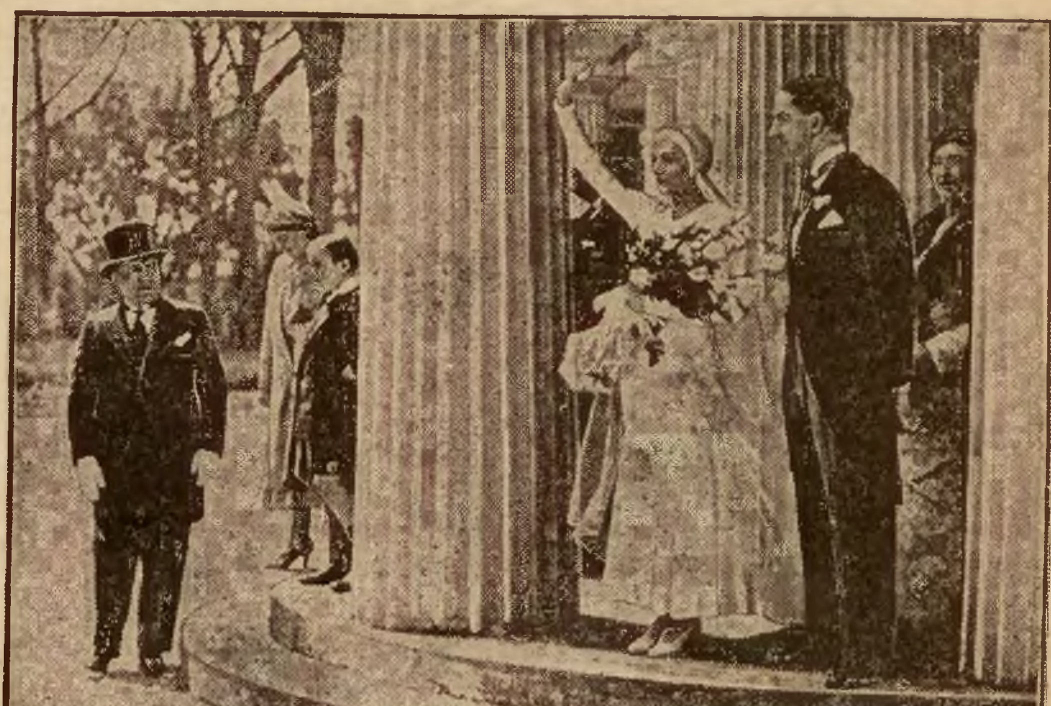
— To dobrze zrobisz, — z ulgą po wiada rzeźnik, ja już to sam zauważyłem, że i on, jak każdy głupiec najchętniej by zapomniał o przeszłości.

Stofl chwilkę u Hojdy posiedział, podziękował mu raz jeszcze za wszystkie jego trudy, jakie miał z wołem i poszedł do domu. A kiedy żonie wszystko opowiedział, usłyszał od niej w odpowiedzi:

— A widzisz, że miałam rację, mówiąc, żebyś go sprzedał, a nie na studja posyłał. Wół pozostanie wołem nawet jeżeli nauczy się grać na skrzypcach.

—o—

Mussolini przygotowuje się do roli dziadka.



Z niebywałym przepychem odbył się niedawno ślub córki Mussoliniego, Eddy z hrabią Ciano. Na prawo — młoda para, na lewo — teść Mussolini, jego żona i jeden z synów. W ten sposób świeżo upieczony „książę“ (duce) Mussolini będzie prawdopodobnie niebawem dziadkiem „prawdziwych“ hrabiąt.

Otwarcie światowej wystawy w Antwerpji.



Z okazji stulecia niepodległości belgijskiej zorganizowano w Antwerpji wystawę światową, którą dnia 26. b. m. otworzyła belgijska para królewska.

Pertraktacje w sprawie postulatów pracowników gminnych.

Uchwały wczorajszego wiecu.

W myśl uchwały poprzedniego walnego zgromadzenia pracowników gminnych we Lwowie wybrana została delegacja do wojewody, celem przedstawienia konfliktu z zarządem miasta, który memorjał Związku pracowników gminnych odrzucił. Wskutek tej delegacji p. wojewoda nakazał komisarzowi rządu p. Nadolskiemu bezzwłocznie wszcząć pertraktacje ze Związkiem pracowników gminnych. P. Nadolski, czuje się widocznie tym nakazem w swej wygórowanej ambicji urażony, usunął się bezpośrednio od pertraktacyj, przekazując załatwienie tej sprawy swojemu zastępcy p. Frankowskiemu.

Rokowania więc rozpoczęły się już nad wszystkiemi punktami wniesionego przedtem memorjału, ale wobec wielu punktów spornych nie zostały z miejsca załatwione. Dalszy ich ciąg odbędzie się w nadchodzący poniedziałek.

W związku z interwencją u p. wojewody w myśl uchwały ostatniego zgromadzenia odbył się wczoraj wieczorem w sali posejmowej olbrzymi wiec. Przewodniczył tow. Hoffman, sekretarzował tow. Początek.

Po zagajeniu, zabrał głos tow. Laskowski, celem przedstawienia stanu sprawy u p. wojewody i wszczętych pertraktacyj. Sprawozdanie to uzupełnił jeszcze tow. Hoffman.

Nad sprawozdaniami temi rozwinęła się długa, bardzo ożywiona i podnieconym nastrojem nacechowana dyskusja, w której zabierali głos tow.: Nowakowski, Giżyk, Nowicki, Jarosz, Kiszko, Dąbrowski, Drobut, Laskowski i Hoffman.

Ze szczególnem oburzeniem protestowano przeciwko przewlekaniu załatwienia tej sprawy przez zarząd miasta. Wkońcu zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie delegacji, polecając jej dalsze prowadzenie pertraktacyj. Dla przedstawienia wyniku tych pertraktacyj zwołany zostanie specjalny wiec, którego termin zostanie ogłoszony.

Humorystyczne kandydatury na prezydenta miasta.

Jak się dowiadujemy kandydatami na prezydenta miasta z ramienia rady, która w najbliższych dniach ma być mianowana, są pp. Löwenherz, Stroński i Brzeski. Podejrzewamy, że zestawienie tych nazwisk pochodzi od redaktora „Szczutka“, gdyż trudno przypuścić, aby powstały w poważniejszej głowie.

Jest prawdą, że pp. Löwenherz i Stroński całymi dniami przesiadują w przedpokoju p. wojewody i gorliwie pilnują sprawy, wydaje się nam jednak, że wysiadywanie kanap wojewódzkich nie jest wystarczającą kwalifikacją na to stanowisko.

Mieszczaństwo lwowskie przeciw sanacji.

Onegdaj w sali „Strzelnicy“ odbył się wiec mieszczaństwa lwowskiego, na którym po przemówieniach m. in. uchwalono rezolucję, domagającą się przywrócenia rozwiązanej Rady miejskiej, jako następstwo wyroku Najw. Trybunału Admin., protestującą przeciwko rozbijaniu mieszczaństwa przez sfery kierownicze sanacji oraz polecającą udać się specjalnie wyłonionej delegacji do p. wojewody, celem przedstawienia postulatów wyrażonych w rezolucji.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźw. „Zaklęta rzeka“ w gł. roli tenor R. Barthelmess oraz Chór Florencki.

CASINO: Gdy kobieta się zapomni“.

CHIMERA: „Przed wyrokiem“.

COLOSSEUM: „Tempo — Tempo“ w roli głównej Albertinni.

FATAMORGANA: „Poeta i żebrak“.

GRAŻYNA: „Miłosny szept nocy“.

KOPERNIK: Kobiecy Douglas Fairbanks Bebe Daniels, „Panienka z objektywem“.

LEW: „Pierwsza miłość Kościuszki“.

LUNA: Ramona oraz Bardeli książę miłości.

MARYSIEŃKA: F. dźw. „Pieśń żywiołów i dodatki „Schuberta Serenada“.

OAZA: „Szachownica serc“.

PALACE: „Wiking“ (dźwiękowy, kolorowany).

PAN: „Uroda życia“.

PASAŻ: „5 dni strachu“ serja II.

POLONIA: „Współczesne dziewczęta“.

PROMIEŃ: „Z dnia na dzień“.

STYLOWY: „Lekarz chorób kobiecych“.

UCIECHA: „Pieśń o Atamanie“.

Wstrząsająca tragedja kolejarza.

(y) W realności przy ul. Kr. Leszczyńskiego pod l. 43 mieszkał 69-letni emer. konduktor kolejowy Jan Zbyr wraz z żoną i 7-letnią córką Elżbietą.

W ub. czwartek w czasie nieobecności żony w domu Zbyr strzelił z rewolweru do śpiącej córki w tył głowy, poczem wystrzałem w usta pozbawił się życia. Nieszczęśliwą dziewczynkę odwieziono do szpitala św. Zofji, gdzie zmarła po odbytej operacji. Zwłoki desperata na polecenie dr. Królikowskiego odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Zbyr w czasie pełnienia służby uległ kontuzjom podczas karambolu i od tego czasu cierpiał na wadę serca.

O tygodnia odgrażał się, iż popełni samobójstwo. Żal mu jednak było pozostawić dziecko bez opieki, przeto pozbawił je życia.

Nieszczęśliwy wypadek na lokomotywie.

LWÓW, 2. maja. (Pat.) Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Na szlaku pomiędzy stacjami Podwołoczyska — Bogdanówka, pękła z niestwierdzonych na razie powodów rura płomieniowa parowozu, prowadzącego pociąg towarowy Nr. 6272. Przy badaniu przyczyny odniósł maszynista Mieczysław Krzyczkowski ciężkie oparzenia gorącą wodą. Oparzony został również wywiadowca Bronisław Grodzicki, jadący na parowozie.

—o—

Epilog śmiertelnego przejechania.

(y) Z końcem grudnia ub. roku szofer Mieczysław Baran, jadąc na skręcenie karku, koło teatru przejechał 18-letnią Bertę Goldfarb, która zginęła na miejscu. Gdy tłum chciał go zatrzymać, Baran zranił w rękę jednego z przechodniów, N. Jupitera, poczem szybko odjechał z miejsca wypadku.

W sprawie tej dwukrotnie była odraczana rozprawa. Wczoraj, po przesłuchaniu szeregu świadków, uwolniono Barana od zarzutu pozbawienia życia Goldfarbówny. Zasądzono go tylko na 3 miesiące więzienia za szybką jazdę i zranienie p. Jupitera. Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Pauli bronił dr. Alter.

—o—

Widowiska pasyjne w Oberammergau,



(Bawarja) cieszące się wielkim rozgłosem i ogromną frekwencją dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu przedstawień. Główni aktorzy: Chrystus (Alois Lang) i Marja (Anni Rutz), — w środku Annasz (Antoni Lechner), w górze na prawo; Magdalena (Hansi Preysinger); Jan (Hans Lang); Piotr (Piotr Rendl) — u dołu na prawo.

Jestem głodny!

Niezwykła sensacja literacka.

Oddawna już świat literacki nie przeżywał takiej sensacji: młody autor napisał powieść, podarował ją jednemu ze znanych pisarzy niemieckich i znikł. Nie wie zapewne, że powieść jego ukazała się już w wydaniu książkowem, nie obchodzi go sława, która spadła formalnie w ciągu jednej nocy, nie daje nawet znaku życia owemu pisarzowi, któremu powieść swoją podarował. Podobno jest on pod przybranem nazwiskiem aktorem filmowym w Hollywood.

A tymczasem legenda otoczyła już postać tego dziwaka, którego nazwisko brzmi (prawdopodobnie) Georg Fink. Pod tem nazwiskiem przedstawił się owemu pisarzowi Kurtowi Münzerowi — kiedy zjawił się u niego przed dwoma laty, i zwierzył się, że zamierza napisać powieść — dzieje swego dzieciństwa. Po tym dniu nikt nie widział Finka. W sześć miesięcy później otrzymał Münzer pocztą nieczytelny manuskrypt i list, w którym autor donosi mu, że emigruje do Ameryki i daruje mu swoją powieść. Niech z nią zrobi, co mu się podoba. Prosił tylko, aby na wypadek jej drukiem ukazała się nie pod jego nazwiskiem, lecz jako dzieło samego Münzera.

Trzydziestu wydawców odrzuciło manuskrypt, wzruszając ramionami. Trzydziesty pierwszy osiągnął powodzenie jakiego nie notowano w Niemczech; lecz jako dzieło samego Münzera.

Ten niespodziewany sukces, ten nagły entuzjazm publiczności, ta tajemniczość, otaczająca osobę autora — spowodowały zapewne, że od pierwszej chwili porównywano dzieło Finka z „Na zachodzie bez zmian". A przecież porównanie to ma i głębsze uzasadnienie. Mimo zupełnego braku podobieństwa zewnętrznego, mają te książki jedną cechę wspólną: obie są „powieściami", nie „utworami literackiemi", ale głęboko przemyślanemi i odczutemi pamiętnikami, wiernymi obrazami rzeczywistej grozy życia.

Książka Finka jest wstrząsająca. Nie jest to dzieło literatury proletarjackiej. Nie słyszy się w niem o uświadomionych klasowo, ani o jakiejkolwiek innej społeczności upośledzonych, czy walczących. Nędza nie krzyczy tu, nie uskarża — co najwyżej szepce ustami czteroletniego chłopca: jestem głodny... I dlatego może przemawia tak głośno i silnie.

Środowisko, które opisuje Fink ze swoich przeżyć, stoi poza obrębem wszelkiego porządku społecznego. Książka ta nie opisuje życia ubogich, ani ich twardego losu, nie jest oskarżeniem, ani wyzwaniem, nie jest skargą. To księga miłości ubogiego dla ubogich. I w tem tkwi cała tajemnica niebywałego powodzenia Finka; że w takiej nędzy — tej nędzy, która staje się dla nędzarza już nie jarzmem, ale żywiołem powszednim — potrafi się zdobyć na miłość.

A wojna! Jest tu i wojna, ale jakże inna! Widziana niejako od dołu, oczyma nędzarza, którego wzbogaca, gdyż zrównywa go z bogaczem, kupującym od niego kartki chlebowe. Wojna — która oznacza tylko: sacharynę, margarynę, chleb kartkowy. Śmierć nie jest straszna: śmierć ojca oznacza rentę inwalidzką. Tej strony wojny nie opisał jeszcze nikt w „literaturze wojennej" ostatnich lat. To też dobrze jest, że książka ta dotarła już do serc tysięcy czytelników i toruje sobie drogę do dalszych tysięcy.

Książka ta do nabycia jest w Księgarni Ludowej", Lwów, ul. Szajnochy 2. Cena zł. 8.—.

—o—

Nieludzki wyzysk robotników ceglarskich we Lwowie.

Właściciele cegielń we Lwowie usiłują wykorzystać kryzys gospodarczy w kraju w ten sposób, że chcą go przenieść na barki robotników ceglarskich.

Ostatnio wpadli na „cudowny" pomysł obniżenia płac robotniczych. Nie dość, że robotnicy ceglarscy pracują ciężko od 4 godz. rano do późnej nocy, po 18 godzin dziennie; nie dość, że za tak ciężką, rujnującą ich zdrowie pracę, otrzymują tylko po 70 gr. za godzinę „akordową"; nie dość wreszcie, że żyją ciągle pod groźbą redukcji — usiłuje się jeszcze obniżyć ich nędzne zarobki o 30 proc. od 1.000 cegieł.

Natomiast przemysłowcy uprawiają z jednej strony nieludzki wyzysk rąk robotniczych — z drugiej popełniają ordynarne szachrajstwo. Polega ono na tem, że do wyrobu cegieł używa się bardzo lichego materjału. Na miejsce zredukowanych robotników sprowadza się zamiejscowych, którzy pracują za „psie pieniądze, bo nie są właściwie ceglarzami a o fachu tym nie mają zielonego pojęcia. Łatwo jest wyobrazić sobie w takich warunkach, jaka jest jakość i wartość wyrabianych cegieł, które się sprzedaje za dobry produkt. Nie dziwimy się, że na takich transakcjach zarabia się od 30 do 40 proc.

Nie można również pominąć prowokacyjnego stosunku ze strony t. zw. rządców i placmajstrów, udzielających skwapliwie pracy tym robotnikom, którzy się u nich wiktują. A cóż mają robić robotnicy posiadający rodziny?

30. bm. odbyło się zgromadzenie robo-

Ze świata sztuki.

Jak reaguje widz wobec nowych dzieł sztuki?

Jaka cicha, chłodna, poważna salka... Coś z świątyni, coś z muzeum, coś z starego, opuszczonego przez gwar salonu.

Jesteśmy na wystawie sztuki.

Intelekt skacze, buja po krainie ekspresji, przypada do czegoś z namiętnym zachwytem, niepokoi się i trwoży, by za chwilę utonąć w świetlistej kąpieli polskich żniw w południowym słońcu lub wyciągnąć się odpoczynkiem w długiej smudze cienia topoli i kasztanów przydrożnych.

Tak bogata obfitość skondenzowanych wyrazów harmonji, nastrojów, światów artystycznych, — aż nuży, zrywa niemal struny wrażliwości... Tyle światów!... Bo nietylko światów odczuwań, ale i światów techniki, poprostu „szkoły" malarskiej.

Widz, choćby poświęcił im parę godzin, — przebiega je tylko. I to widz w rzeczach tych dobrze uświadomiony.

A inny widz? A ten, który z trudem wyszukał chwilę wolną w swem „perpetuum mobile" dnia powszedniego i idzie do sal sztuki, gdzieby jak słyszy niejednokrotnie, można się napić spokoju i myśli niecodziennych?

Dla takiego, nowego, surowego widza sala wystawowa, to świat bardzo trudny. Wyjątkowe chyba organizacje psychiczne zdołają odrazu, po pierwszej bytności, uchwycić istotę wewnętrzną dzieł widzianych, ten t. zw. problem, o który malarzowi chodziło.

Ta wielka, niecodzienna, boska radość, jaka płynie ze sztuki, wymaga właściwego przygotowania, wprowadzenia po stopniach, jakby jakie religijne misterjum.

Że tak jest, świadczą o tem nietylko przeżycia osobiste każdego widza wobec nowych, zaskakujących rewolucyjną nowością dzieł, ale świadków każdego t. zw. nowego prądu w dziedzinie sztuki.

Aby rozumieć — trzeba znać. Aby znać, trzeba się ze sprawą oswoić.

To nieoswojenie psychiczne właśnie sprawia, że widz doznaje na widok niektórych dzieł uderzenia obcości, twardości jakiejś, niezrozumiałstwa. I już odrazu wtedy czuje, że mu się rzecz „nie podoba"...

Czy istotnie? A może, może, gdyby tę rzecz ujrzał za lat parę, parę lat, w ciągu których uświadomienie jego jednak szłoby naprzód — może ten obraz inne wrażenie by na nim czynić wrażenie?

Jest faktem, że sztuka t. zw. młoda ma zazwyczaj przeciw sobie bardzo silny front publiczności, naogół mało obeznanej z tymi zagadnieniami.

Tak silne są animozje do rażącej nowości, że nie wyłączone są nawet kpiny i drwiące uśmiechy w tych wiejących ciszą i świątynną powagą przybytkach.

Miało się nieraz wrażenie, że i dzieła same, kierunków starych i uznanych, umieszczone obok dzieł „rewolucyjnych" odnoszą się również wrogo do siebie nawzajem, że pytają z ironją: „Jak można tak malować?", a nowoczesne konstrukcje odpowiadają również pytaniem: „Alboż wiecie, co to jest abstrakcja"?..

Widz współczesny najlepiej obeznany jest z naturalizmem i impresjonizmem, — wzrósł pod ich tchnieniem, — rozumie i odczuwa barwność, — kontrast światła i cienia, — efekty w tej dziedzinie sprawiają mu szczere zadowolenie. Lubi też „anegdotę" w malarstwie, mimo wszystko.

Rzeczy, których królestwo wybiega poza te światy, które szukają wartości abstrakcyjnych, poszukują wyższych praw konstrukcji, przykładają klucze do odwiecznych zamków tajemnicy twórczości i jaźni człowieczej, — te rzeczy są dla widza naogół bardzo ciężkie.

I zjawia się wtedy przed artystą pytanie: „Dla kogo on maluje?... Bo publiczność jego sztuki przecie nie „czuje"...

Pozwolę sobie tutaj przytoczyć część rozmowy artystów z IX. rozdziału niedawno wydanej powieści „Zielone okienni**ce".**

„Orylak wykrzyknął: **„Moi państwo — jak sądzicie — dla kogo maluje malarz?"**

Sypnęły się wartkie odpowiedzi, **jak miedziaki na tacę:**

— **„Dla siebie!"**

tników ceglarskich, które uchwaliło przeciwstawić się wszelkiemi środkami, nieludzkiemu wyzyskowi ze strony przemysłowców, oraz wszelkim próbom redukcji płac.

Od siebie dodamy, że Inspektorat pracy powinien przecież wglądnąć w te haniebne stosunki.

Zwyrodniała kobieta.

ŁÓDŹ. W sądzie okręgowym zasiadła na ławie oskarżonych 40-letnia służąca Gitla Guz, która popełniła rzadką nawet w czasach powojennych zbrodnię na osobie ośmioletniego chłopca, syna jej pracodawców. Gitla Guz służyła u G. którzy pewnego dnia zauważyli dziwne zmiany w swym synku i po paru dniach zmuszeni byli udać się z synkiem do lekarza. Jakież było przerażenie rodziców, gdy lekarz zakomunikował im, że dziecko jest zarażone syfilisem.

Zawiadomiono policję, która ustaliła, że służąca Guz, zaraziła małego chłopca, utrzymując z nim stosunki płciowe.

Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych i zbrodnicza służąca skazana została na rok więzienia.

—o—

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"!

— „Dla publiki!"
— „Dla wszystkich!"
— „Dla grosza!"
— „Dla sławy!"
— „Hm... Nikt nie zgadł. Otóż — maluje, w naszych warunkach, — dla... drugich malarzy... O, Boże! Gdybym mógł malować „dla wszystkich"! Gdyby nie płótna „zbłądził y pod strzechy"... Drodzy koledzy, nie jestem takim optymistą, abym odważył się sądzić, że za sto lat u nas tak będzie..."

A jednak — do sztuki można się zbliżyć. Można, bo sztuka nie jest sprawą od życia oderwaną, ale sprawą, przez którą przepływa wciąż życie. Nie jest życiu obcą. Nie może być — i nie powinna.

Jeden z nowoczesnych myślicieli tak to ujmuje: „Jeśli poezja i sztuka żywi się człowiekiem, to jakżeż może pozostać zdala od spraw, które stanowią większość dnia, większość ludzi?"

Niema, zasadniczo biorąc, rozdziału między sztuką a życiem — ale jest, w odczuwaniu wewnętrznem, jakby barjera między artystą, a widzem.

Każdy ma nieograniczoną swobodę przetwarzania swych wrażeń.

I najczęściej chęć ludzka przeniknięcia tajemnic twórczości sprowadza — nieporozumienie.

I tu — zaczyna się zadanie krytyka. Jego to rolą jest oswajanie widza z walorami dzieł, by zapobiedz chaotycznemu niejednokrotnie działaniu — odruchu.

Marja Hausnerowa.

Turniej hockeyowy



rozegrany między Niemcami a Holandją w Amsterdamie. Na rycinie: atak Niemców na jedną z bram holenderskich.

Hjeny na pobojowiku.

Korupcjoniści z francuskiego Czerwonego Krzyża.

Przed kilku tygodniami straszna katastrofa powodzi nawiedziła Francję południową. Prócz setek ofiar, które pochłonął szalejący żywioł wody, kilkadziesiąt tysięcy ludzi straciło cały swój dobytek, zostało bez dachu nad głową. Cały naród został wtedy wezwany do składania ofiar na rzecz powodzian. Posypały się składki, które w krótkim czasie osiągnęły sumę 60 miljonów franków. Chodziło teraz już tylko o sprawiedliwy rozdział zebranych sum, aby poszkodowani mogli zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze rzeczy, a przedewszystkiem uzyskać dach nad głową.

Któż bardziej powołany był do tej misji niż Czerwony Krzyż?

Lecz delegaci Czerwonego Krzyża wywiązali się ze swego zadania w sposób haniebny.

Okazało się mianowicie, że Czerwony Krzyż dopuszczał się skandalicznych nadużyć. Pieniędzy między bezdomnych nie rozdzielał, a tylko zmuszał ich, aby zamiast sum dla nich przeznaczonych przyjmowali meble w najlichszym gatunku, zupełnie nie nadające się do ich użytku. Zmuszał ich do przyjmowania mebli, nie zapewniwszy nieszczęśliwym powodzianom dachu nad głową. Ostatecznie i ten błąd byłby do wybaczenia, gdyby nie fakt, że meble te pochodziły od dwóch paryskich firm, stojących w zbyt bliskim kontakcie z Czerwonym Krzyżem. Meble były nie tylko liche, ale i drogie.

Nadużycia Czerwonego Krzyża wywołały wśród powodzian zrozumiałe oburzenie i protesty. Dopiero po alarmach prasy lewicowej wkroczyły władze, korupcjonistów z Czerwonego Krzyża usunęły, a dalszy rozdział pieniędzy, zebranych przez naród, przekazały administracji państwowej.

—o—

Zuchwały napad bandycki.

ŁÓDŹ. 2. maja. (Pat.) Ubiegłej nocy władze policyjne zostały zaalarmowane zuchwałym napadem, którego ofiarą padli łódzcy eksporterzy. Późnym wieczorem wyjechał z Łodzi samochód ciężarowy, transportujący towary do Zagłębia Dąbrowskiego. Gdy samochód ten naładowany manufakturą znalazł się na wąskiej szosie pod lasem Tuszyńskim, nagle na zakręcie w poprzek drogi, ukazał się jakiś samochód osobowy, z którego wyskoczyli ludzie uzbrojeni w rewolwery grożąc śmiercią w razie oporu i żądając wydania im towarów. Napastnicy z błyskawiczną szybkością przeładowali do swego samochodu towary na ogólną sumę około 50.000 złotych a następnie wskoczyli do samochodu i odjechali w kierunku Tuszyna. Policja prowadzi śledztwo w tej sprawie, dotychczas jednak na żadne ślady złoczyńców nie natrafiono.

—o—

Londyński stadjon w Wembley,



nad którym właśnie w czasie końcowej rozgrywki piłki nożnej o angielski puhar przeleciał niemiecki olbrzym- sterowiec „Zeppelin“ poraz pierwszy od zakończenia wojny odwiedzający Anglję.

Życie Podkarpacia.

Walne Zgromadzenie członków P. P. S. w Stryju.

W niedzielę, dnia 4. maja b. r. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali Z. Z. K. przy ul. Mickiewicza w Stryju, Walne Zgromadzenie członków PPS. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie ust. Rady Rob. PPS. z rocznej działalności, wraz z sprawozdaniem kasowem.

2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie ust. Radzie Rob. absolutorjum.

3) Wybór nowej Rady Robotniczej na rok bieżący.

4) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw uprasza się interesowanych o liczny i punktualny udział.

W razie braku wymaganego statutem kompletu, zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków.

Rada Robotnicza PPS. w Stryju.

Ściganie komunistów w Zagłębiu Naftowem.

W ostatnim czasie policja zlikwidowała w Drohobyczu Okręgowy Komitet KPZU. dla Zagłębia Naftowego, trzy Komitety miejscowe, oraz 5 Kół istniejących w tym powiecie.

W związku z powyższem aresztowano i odstawiono do sądu w Samborze ogółem 75 osobników, u których w czasie rewizji znaleziono odezwy, korespondencję, sztandary, przyrządy do powielania oraz cyklostyl.

Między innymi aresztowani zostali: Steczko Andrzej, kowal, członek K. O. KPZU., oraz członkowie Komitetu Okr. KPZU. a to Tenenbaum Samuel, akademik, Krämer Michał, abs. gimnaz., Gottesman r. Saldörfer Adela stud. gimn. ścigana listem gończym, Josefsberg Leib, akademik, Kocko Jarosław, rolnik, Adamowski Bronisław kowal, Hapkało Mikołaj, ślusarz, Kornhaber Donat Wilhelm, akademik i inni członkowie K. O. KPZU. względnie Komitetów miejscowych i Kół.

W dniu 1. maja aresztowano 6 komunistów w Drohobyczu, zaś 3-ch w Borysławiu, wśród nich niejakiego Ochsenberga, poszukiwanego w związku z ostatnią likwidacją ruchu komunistycznego na terenie Zagłębia Naftowego.

Program radjowy.

SOBOTA, 3. maja.

LWOW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej. — 12.10. Poranek muzyczny z Filharmonji z Warszawy. — 14.00. Audycja popularna. — 17.00. Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. — 18.00. „Dwie przysięgi“ i „Wiosenne piosenki“. — 18.45. Rozmait. i muz. gramof. — 19.10. „Znaczenie T. S. L. dla rozwoju kultury polskiej“. 19.30. „Przegląd polityki zagr. ub. tygodnia“. — 19.58. Sygnał czasu. — 20.00. Słuchowisko z Warszawy. 20.30. Konc. wieczorny z Warszawy. — 22.00. Feljeton pt. „W cichym dworze“ oraz komunikaty z Warszawy. — 23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

NIEDZIELA, 4. maja.

LWOW. 10.15. Nabożeństwo z katedry wileńskiej. — 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10. Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. — 14.00. Tr. z Warszawy odczyt rolniczy i muzyka. — 14.30. Tr. z Warszawy „Zwalczanie gza bydlęcego“ — 14.50 Muzyka z Warszawy. — 15.00. Tr. z Warszawy: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“. — 17.30. Transm. koncertu reprez. Orkiestry Policji P. z Warszawy. — 18.50. Rozmaitości i komunikaty. — 19.15. „Kobiety mają głos“ — audycja studentek U. J. (tr. z Krakowa. — 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.15. Koncert wiecz. — 20.45. „Kwadrans literacki“ „Na stacji“ nowela Edwarda Słońskiego (tr. z Krakowa). — 21.00. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 21.45. Audycja literacka z Wilna. — 22.15. (tr. komunikatów z Warszawy oraz „Ostatniej fali“. — 23.00. Muz. taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 5. maja

LWOW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gram. — 17.45. (Tr. koncertu z okazji 111 rocznicy urodzin Moniuszki. — 18.45. Rozmaitości i komunikaty, oraz koncert z płyt gram. 19.25. Odczyt p. t.: „Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej“. — 19.58. Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.05. Odczyt p. t.: „Jak pracuje krew człowieka“. — 20.30. Transm. z Warszawy: Operetka: „Ach ta wiosna“ J. Strassa. — 22.00. Feljeton p. t.: „Teatr i etyka“ — następnie komunikaty. — 23.00. Tr. muzyki tanecznej z „Oazy“ w Warszawie.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 3 maja 1930.

DJABLIK DRUKARSKI. W ogłoszeniu firmy „Nadzieja“ Lwów, Sykstuska 6 umieszczonym w dniu 1 b. m. ma być tytuł „Wojna nędzy“ a nie „Wojna będzie“ jak mylnie wydrukowano.

NNASTĘPNY NUMER „DZIENNIKA LUDOWEGO“ z powodu święta Trzeciego maja, ukaże się we wtorek, o zwykłej porze.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sobota o 3.30 „Zemsta za mur graniczny“.
Sobota o 7.30 „Lwie serca“.
Niedziela o 3.30 „Baron cygański“.
Niedziela o 7.30 „Lwie serca“.
Poniedziałek o 7.30 „Lwie serca“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:
Sobota o 7.30 „Pan Topaz“.
Niedziela o 3.30 „Pan Topaz“.
Niedziela o 7.30 „Pan Topaz“.
Poniedziałek o 7.30 „Pan Topaz“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Niedziela, 12 w poł. „Opowieść o Herszlu z Ostropola“.
Niedziela o 8.15 „Peryferje“.

„LWIE SERCE“ sztuka historyczna J. S. Petryego, znanego literata lwowskiego, z pp. Kwiatkowskim, Malanowiczówną, Stępowskim, Tarnawskim, Guttnerem, Ratschką, Kalinowskim i Akrzyńskim w rolach głównych, z ilustracją muzyczną prof. A. Sołtysa, pod reż. p. Frączkowskiego, powtórzoną zostanie w niedzielę, dnia 4. b. m. w Teatrze Wielkim o godzinie 7.30 wieczorem.

DYREKCJA Teatrów miejskich donosi, że ze względu na zbyt duży zapas zniżek do teatrów miejskich będących w obiegu i ze względu na bliski koniec sezonu teatralnego, wstrzymała dalsze wydawanie zniżek.

DZIŚ przedstawienia zniżkowe w „Trupie wileńskiej“. Dziś popołudniu o 3-ciej „Nocą na starym rynku“ historja nocy koszmarowej przez J. L. Pereca. Ceny popularne. Wieczorem o 8.15. „Peryferje“ głośna sztuka Fr. Langera. Ceny zwykłe, zniżki ważne. Najbliższą premierą będzie „Miasto Żydów“ sztuka A. Cejtlina, oparta na motywach żydowskiego średniowiecza.

PRZECIW POŹNEMU ZAMYKANIU BRAM. Dnia 30-go kwietnia b. r. zjawiła się u starosty grodzkiego delegacja Stowarzyszenia właścicieli realności w osobach panów dyr. dr. L. Landesa i dr. K. Paygerta i złożyła stanowczy protest przeciwko projektowanemu wprowadzeniu zamykania bram domów mieszkalnych we Lwowie o godz. 23-ciej (11 wieczorem), jak również przeciwko projektowi wydania klucza od bram lokatorom.

PRAWĘ OFERT NA DZIERŻAWĘ TEATROW MIEJSKICH omawiać będzie komisja teatralna we wtorek, b. m.

DYR. LWOWSK. KONSERWATORJUM Muzycznego, dr. Adam Sołtys, twórca ilustracji muzycznej do heroi-komedjowej baśni J. S. Petryego „Lwie Serca“ dyrygować będzie osobiście — na prośbę Dyrekcji Teatru — orkiestrą teatralną w dniu 3. Maja.

POD ADRESEM URZ. POCZTOWEGO LWOW I. Do redakcji naszej dochodzą liczne zażalenia na funkcjonowanie poczty odnośnie do doręczania dziennika naszego prenumeratorom. Ostatnio fakt lekceważenia obowiązków urzędowych przez funkcjonarjuszy urzędu pocztowego Lwów I. naświetla następujące zażalenie:

Cetnarowicz, Kleparów, ul. Skłodowskiej 2, otrzymuje „Dziennik Ludowy“ co drugi dzień. Czem tłumaczyć należy przetrzymywanie dziennika w urzędzie pocztowym ze szkodą prenumeratora, — niech wyjaśnią władze pocztowe, do których niniejszem apelujemy. Czy to może jest również objaw „radosnej twórczości“ polskiej!?

ZAGINĘŁA DZIEWCZYNKA. Szczepan Wąsowicz, zam. w Grzybowicach, donosi, że 7-mio letnia córka jego Stefanja wydaliła się z domu dnia 21. kwietnia i dotychczas wszelki ślad po niej zaginął.

Dziewczynka ta, okrągłej twarzy i żółtych, krótko podciętych włosach, ubrana była w czarną sukienkę, miała na sobie buty z cholewkami i chustkę włóczkową.

PODRZUCENIE DZIEWCZYNKI. W realności przy ul. Murarskiej l. 38 lokatorka, Agata Mucha, znalazła dziewczynkę liczącą około półtora roku, którą podrzuciła nieznana kobieta. Dzieckiem zaopiekował się miejski komisarjat.

HARCE SAMOCHODOWE. W ulicy Marszałkowskiej zderzyły się dwa auta, kierowane przez I. Hamera i Fr. Kunzelmana. Oba pieszo powendrowali do komisarjatu, gdy żauta uległy uszkodzeniu.

Marjan Moras w ul. Halickiej wjechał autem na chodnik, przyczem częściowo zniszczył wystawę sklepową Ch. Stauberą i zbił dużą szybę. Wszyscy trzej będą pociągnięci do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

WIELKI SUKCES WYTWORCZOSCI POLSKIEJ. Prawdziwym triumfem polskiego przemysłu są wypuszczone rowery marki „Łucznik“ które natychmiast po ukazaniu się zdobyły sobie całkowite uznanie i popularność wśród naszych miłośników sportu kolarskiego.

Rowery marki „Łucznik“ produkcji Państwowych Wytwórni Uzbrojenia Fabryka Broni w Radomiu, trwałością i specjalnem przystosowaniem do naszych dróg, przewyższają wszystkie typy rowerów zagranicznych.

Rozpowszechnienie tych rowerów przyczyni się niewątpliwie nietylko do utrwalenia poglądu o dobroci wyrobów krajowych, lecz również w znacznym stopniu do poprawy bilansu handlowego, przez wybitne powstrzymanie importu rowerów z zagranicy.

—o—

Komunikaty.

BACZNOSC TOWARZYSZE! W niedzielę, 11. b. m. odbędzie się w kinie „Kopernik“ bardzo ciekawy poranek filmowy, z prelekcją słynnego reżysera filmowego p. Józefa Mayena. Towarzysze będą mieli sposobność dowiedzieć się w jaki sposób wykonuje się zdjęcia filmowe i jak wielki ma w tym udział robotnik i operator filmowy. Bliższe szczegóły później. Ceny bardzo niskie.

WYCIECZKA DLA DZIECI, organizowana przez komisję kult.-ośw. ZZK. nie odbędzie się z powodów od nas niezależnych. Kom. Kult. Ośw. ZZK.

POLSKIE PIEŚNI REGIONALNE w wykonaniu lwowskiego Tow. śpiew. „Bard“ usłyszymy w czwartek, 8. maja w sali kasyna i koła lit.- art. (ul. Akademicka l. 11). Początek koncertu o godz. 20-tej. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie kasyna i koła. Bard odśpiewa najbardziej charakterystyczne pieśni różnych ziem naszych w układzie Galla, Lachmana, M. Sołtysa i innych kompozytorów.

W MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO, ul. Hetmańska 20, odbędzie się dnia 3. b. m. o godz. 12-tej otwarcie zbiorowej wystawy grafiki krakowskiego artysty- malarza St. Jakubowskiego, który — wieczorem — o godz. 7, wygłosi odczyt o Technikach Graficznych. (ilustr. pokazami).

Z TOW. PRZYJACIOŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. W niedzielę dnia 4. maja o godz. 12-tej w południe, odbędzie się w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich uroczyste otwarcie Salonu Wiosennego. Salon Wiosenny obejmuje wystawę pośmiertną art. mal. Anny Harland - Zajączkowskiej, wystawę Związku Dziesięciu Plastków, wystawę zbiorową Trusza Iwana, oraz wystawę ogólną. Wystawa otwartą będzie codziennie od 11-tej do 18-tej popoł.

Kącik humoru.

WPŁYW MODY.

— Proszę pana, czy pan nie zauważył, że w ostatnich czasach w tramwajach stało się jakoś ciemniej?

— A, ma pan istotnie racje... Odkąd panie zaczęły znowu nosić długie suknie — niema poprostu żadnych widoków.

SPRYCIARZ.

— Mamo... dzisiaj tran nie miał takiego złego smaku, jak zwykle.

— Bardzo mnie to cieszy, kochanie. A dlaczego?

— Bo nie mogłem znaleźć łyżki i nabrałem go widelcem.

—o—

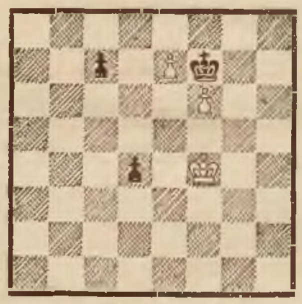
ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 18. 5. V. 1930

ZADANIE L. 148.
I. Behting, Ryga.
(Studien u. Probleme, 1930.)



Białe zaczynają i wygrywają.

ZADANIE L. 149.
dr. A. Kraemer
(Wiener Schachzeitung, 1929.)



Mat w 3 posunięciach.

ROZGRYWKI LIGOWE.

Mecz (III. runda) między Lwowskim Klubem Szachistów a Tow. Ukr. Szachistów zakończył się ciężką porażką Tow. Ukr. Szach. w stosunku **8 i pół do 1 i pół.** Z Tow. Ukr. Szach. zadowolił jedynie Stefan Popel.

Stan po trzeciej rundzie po rozegraniu tego meczu jest następujący: 1. Lwowski Kl. Szach. 27 punktów, 2. Kl. Szachowy „Hetm“ 26 p., 3. Koło Szach. Sokół 19 p., 4. Tow. Ukr. Szach. 16 i pół p., 5. „Hetman“ 14 i pół p., 6. „Kadur“ 14 p., 7. „Czarni“ 13 i pół p., 8. Wojsk. Kl. Szach. 13 p., 9. „Amatorzy“ 4 p., 10. „Goniec“ 2 i pół p.

IV. runda.

Hetman — Amatorzy.

Bizub (1) — Marfeld (0),
Mann (0) — Schneider (1).
Kucharzów (1) — Rock (0),
Leegl (pół) — Seinfeld (pół),
Rohożiński (0) Schoenfeld (1).
Ostrowski (1) — Kosyczyn (0),
Jurkiewicz (1) — Jurczyszyn (0),
Malinowski (0) — Rothstein (1),
Sokołowski (1) — Reizes (0),
Olejnik (0) — Kinstler (1),

5 i pół do 4 i pół.

Nieznaczna przegrana z Hetmanem różnicą jednego punktu jest sukcesem dla Amatorów.

Sokół II. — Kadur.

Gabryel (0) — Schaechter (1),
Bałgar (1) — Friedman (0).
Wójcik (1) — Fraenkel (0),
Otto (0) — Keller (1),
Frączek (1) — Barth (0),
Maksymów (1) — Wada (0),
Rączek (1) — Witringer (0),
Raganowicz (1) — Kinsberg (0),
Laskowski (1) — Krebs (0),
Limbach (pół) — Kurzer (pół),

7 i pół do 2 i pół.

„Lwowski Klub Szachowy“ — „Hetm“.

6 i pół — 3 i pół.

Tow. Ukr. Szach. — „Czarni“.

9 — 1

Stan po czwartej rundzie.

1. Lwowski Klub Szachistów 33 i pół p.
2. Klub szach. „Hetm“ 29 i pół p.
3. Koło szach. „Sokół“ II. 26 i pół p.
4. Tow. Ukr. Szach. 25 i pół p.
5. Wojskowy Klub Szach. 22 p.
6. Klub Szach. „Hetman“ 20 p.
7. Sekcja szach. „Kadur“ 16 i pół p.
8. Sekcja szach „Czarni“ 14 i pół p.
9. Sekcja szach „Amatorzy“ 8 i pół p.
10. Klub szach. „Goniec“ 3 i pół p.

WIADOMOŚCI.

Lwów. Mecz towarzyski 5 PAP—Amatorzy dał wynik 3 i pół do 6 i pół. Poniżej poszczególne wyniki:

Zemanek (0) — L. Lewicki (1),
Bernard (0) — Jurczyszyn (1),
Vogl (pół) — Schleicher (pół),
Nazar (0) — Kistler (1),
Czernecki (1) — Fast (0),
Dopel (0) — Seinfeld (1),
Adamczuk (1) — Hinzinger (0),
Hochenberg (0) — Reizes (1),
Tarnawski (0) — Marfeld (1),
Lipowy (1) — Charitan (0),

3 i pół do 6 i pół.

Bielsk. Turniej o mistrzostwo okręgu Bielsko - Bialskiego zakończył się zwycięstwem p. Rakowerta 6 i pół p. 2. Karfiol 6 p. 3. inż. Fussgänger 4 p. 4. i 5. dr. Klar i Mikler. 6. Krysta. 7. Janosz 8. Glücklich.

Śląsk. Dotychczasowe wyniki o mistrz. klubowe Śląska są następujące:

I. W okręgu katowickim: Wieża (Janów) — Kl. Szach. Mysłowice 6 do 0. Wieża — Policyjny Kl. Szach. 4 do 2. Stowarz. Zwolen. gry szach. z Sosnowca — Kl. Szach. Mysłowice 5 i pół do pół.

II. W okr. królewsko - huckim prowadzi Kl. Sz. Prac. P. F. Zw. Az. 1 p. przed Kl. Tarnowskie Góry i „Ogniskiem“ po pół p.

III. W okr. hajduckim prowadzi Kl. Szach. „Pierwszy“ 2 p. itd.

Łódź. Turniej o mistrz. miasta przyniósł zwycięstwo Applowi 9 i pół p. 2. i 3. Kolski i Regedziński 8 i pół p. 4. Frydman 8 p. itd.

Rozwiązania zadań w następnym numerze.

ZARZĄD WOJSKOWEGO KLUBU SZACHISTÓW zawiadamia, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 12. maja br. o godz. 18 w lokalu Klubu ul. Kurkowa l. 12. W razie braku kompletu odbędzie się o 18.30 N. Waln. Zgrom. bez względu na ilość członków a uchwały zapadłe na niem będą prawomocne.

DZIAŁ SZARADOWY

36.
BILETY WIZYTOWE
ułożył M. Hassmann, Borysław.

A Dano Krim

Mgr. Stan. Kitysyki Toruń

Zawód tych osób.

37.
SZARADA.
ułożył M. K.

Z towarzyszami kiedy gram
Czasami z nudów w karty,
Najchętniej to wspak pierwsza mam,
Gdyż jest najwięcej warty.
Różne trzy - jeden są na świecie
Mongoli, czarni, biali
A czas najwyższy już jest przecie
By sobie dłoń podali.
W radosnym naszym tym okresie
Gotówki wielkie braki,
Na trzy - dwa kupiec chętnie wie się
Towary da wszelakie.
Całość szarady wnet poznanie:
To są utwory takie,
W których dowcipni literaci
Brudy piszą wszelakie.
Teraz mój bracie gdyś gotowy,
Poślij nie pożałujesz,
Nagrodę nasz „Dziennik Ludowy“
Da, jeśli wylosujesz.

38.
ŁAMIGŁÓWKA.
ul. A. Wallach, Lwów.

1. — — 0 — —
2. — — 0 — —
3. — — 0 — —
4. — — 0 — —
5. — — 0 — —
6. — — 0 — —
7. — — 0 — —
8. — — 0 — —
9. — — 0 — —
10. — — 0 — —
11. — — 0 — —
12. — — 0 — —
13. — — 0 — —

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1. łódź,
2. pożywienie zwierząt (w zimie),
3. owoc z południa,
4. potrawa,
5. ptak do polowania,
6. zwierzątko morskie,
7. dawny mieszkaniec Ukrainy,
8. płynąca woda,
9. choroba nosa,
10. ziemia zamarznięta,
11. opera Pucciniego,
12. buchają z płomienia,
13. drzewo owocowe.

Litery środkowe dadzą imię i nazwisko bohatera powieści H. Sienkiewicza.

Wynik konkursu świątecznego podamy w następnym numerze.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.		Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » 65 » nadesłane	—·40 »		Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »		Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » po kronice	—·55 »		Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »		Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

W dniu 11 kwietnia 1930 odbyło się pod przewodnictwem Prez. Dr. Władysława Stesłowicza oraz w obecności Delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społ., Naczelnika Wydziału Wacława Brunera i Delegata Wojew. Radcy L. Osuchowskiego Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy, obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie. Głównym przedmiotem obrad Zgromadzenia było m. in. sprawozdanie Wydziału Kierującego z czynności i rachunków za rok 1929.

Wedle sprawozdania majątek Zakładu w dniu 31 12 1929 wynosił w dziale ubezpieczenia emerytalnego zł. 57,584.437.57, a w dziale ubezpieczenia na wyp. braku pracy 5,184.068.69 zł. w innych funduszach (ubezpieczenia dobrowolne itd.) zł. 2,506.881.34 razem zł. 65,275.387.59. Dochody w obydwóch działach ubezpieczenia składały się głównie z przypisanych składek zł. 16,249.909 i z lokaty majątku złotych 3,577.023.70, razem 19,819.933.79 zł. Koszty administracyjne wynosiły złot. 830,066.34, czyli 4'91 proc. przypisanych składek w dziale emerytalnym, a 6.21 proc. składek w dziale ubezpieczenia od bezrobocia. Koszty te jednak zostały w całości pokryte z części dochodów z lokat bez żadnego naruszenia ściągniętych składek. — Wydatki na świadczenia ustawowe były pokrywane częściowo z dochodów z lokaty majątku, a częściowo ze składek ubezpieczeniowych.

Stan członków ubezpieczonych z końcem r. przedstawiał się w ilości 43.756 osób. W porównaniu z rokiem 1928 liczba ubezpieczonych wzrosła o 6.669 osób.

Świadczenia emerytalne pobierało 3.033 osób w rocznej sumie złot. 2,987.759.71, a w szczególności: renty nieudolności i starcze 923 osób z łączną kwotą 1,415.072 zł., renty wdowie 933 osób z kwotą zł. 743.966.40 renty sieroce 694 z kwotą 197.008.80 zł. Nadto wypłacono tytułem odpraw zł. 376.222.25 dla 249 osób, a na lecznictwo obowiązkowe z art. 25 i profilaktyczne z art. 61 dekretu 255.490.26 zł. — W porównaniu z rokiem poprzednim świadczenia emerytalne wzrosły o 26.80 proc.

Świadczenia z powodu braku pracy wyniosły w roku sprawozdawczym łączną kwotę 1,174.545 66 zł. Suma miesięcy zasiłkowych wynosiła 9.212, czyli o 6.953 miesięcy więcej niż w roku poprzednim.

Akcję leczniczo-wypoczynkową prowadził Zakład w roku sprawozdawczym jeszcze na zasadzie regulaminu z ub. r., który przewidywał lecznictwo profilaktyczne i restytucyjne w ścisłem tego słowa znaczeniu, oraz akcję leczniczo-wypoczynkową. — Z lecznictwa tego korzystało w ciągu roku 705 osób przez 18.217 dni leczenia. — Wydatki z powodu tego leczenia, które obejmowały koszt utrzymania częściowy lub całkowity, pomoc lekarską i zabiegi lecznicze, taksy, zasiłki pieniężne na leczenie itp. wyniosły łączną sumę zł. 254.205.16, czyli w porównaniu z rokiem 1928 o 126.517.23 zł. więcej. Leczenie odbywało się przeważnie w pensjonatach Zakładu w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu i Jaremczu, a także w obcych sanatorjach lub lecznicach, o ile zachodziła tego potrzeba.

Nadmienia się przytem, że zasady dotychczasowej akcji leczniczej zostały już zmienione przez Związek Z. U. P. U. do którego kompetencji w myśl p. 2 art. 86 dekretu należy koordynowanie postępowania leczniczego wszystkich zakładów. Wobec tego począwszy od r. 1930 Zakład musi się w swej akcji kierować zasadami regulaminu, uchwalonego przez Zarząd Zw. Z. U. P. U. oraz ustalonym corocznie przez tenże Związek planem działalności leczniczej Zakładów. — W związku z tem pensjonaty Zakładu w Zakopanem, Truskawcu i Jaremczu zostały przeistoczone na lecznice wyłącznie dla ubezpieczonych wszystkich ZUPU. na tej zasadzie, że na podstawie zawartej umowy wspólnej każdy z Zakładów ma przydzieloną dla swoich członków pewną ilość miejsc w wspomnianych pensjonatach, którą może dysponować i jest odpowiedzialny za obsadzenie tych miejsc.

Działalność Zakładu w zakresie akcji budowlano-mieszkaniowej ograniczyła się w roku 1929 do prac nad ostatecznem wykończeniem i uporządkowaniem drugiej serji domów pieczy mieszkaniowej we Lwowie i w Krakowie, oraz do prac przygotowawczych do rozpoczęcia budowy dalszej serji domów mieszkalnych zarówno dla pracowników umysłowych, jak i robotników zgodnie z inicjatywą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i powziętą w tej sprawie uchwałą Rady Ministrów z 4. XII. 1929. Dalsza ta akcja będzie oparta na zasadzie ustawy o rozbudowie miast. Wedle dokonanej repartycji funduszów na akcję budowlaną między wszystkie Zakłady ubezpieczeniowe, przypada na Zakład lwowski w ciągu pierwszych 5 lat kwota zł. 17,000.000. W roku 1930 Zakład przystąpi do budowy domów urzędniczych we Lwowie i w Krakowie oraz domu robotniczego we Lwowie. Szkice i plany budowlane tych domów są już opracowane przez utworzone tymczasowo przy Ministrestwie Pracy i Opieki Społecznej Biuro Projektów w Warszawie i budowa będzie tak wcześnie rozpoczęta, aby jeszcze w bieżącym roku była doprowadzona pod dach.

Walne Zgromadzenie po dłuższej dyskusji zarówno nad sprawozdaniem rocznem jak i innemi główniejszemi sprawami, które były na porządku obrad uchwaliło między innemi:

1. udzielić absolutorjum Wydziałowi Kierującemu z czynności i rachunków za rok 1929,

2. wykazaną w bilansie asekuracyjno - technicznym działu dobrowolnego ubezpieczenia b. Twa Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych nadwyżkę za ostatni okres bilansowy w kwocie złotych 16.034.72 przeznaczyć na wypłatę zasiłków nadzwyczajnych dla rencistów tego działu ubezpieczenia w grudniu 1930 i w grudniu 1931,

3. wobec groźnego bezrobocia wśród pracowników umysłowych i potrzeby przyjścia im z pomocą materjalną uprosić Ministerstwo bądź to o znalezienie odpowiedniego sposobu dla przedłużenia ustawowego okresu zasiłkowego, bądź o zezwolenie wszystkim Z. U. P. U. na wydzielenie ze swoich rezerw odpowiednich sum na wypłatę dobrowolnych zasiłków w wypadkach, w których materjalna pomoc Z. U. P. U. okaże się konieczna,

4. domagać się od kompetentnych czynników jak najrychlejszego przeprowadzenia nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na zasadzie uwag, przedłożonych już przez Zakład w swoim czasie Związkowi Z. U. P. U.,

5. ponieważ opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem ma pod względem organizacyjnym częściowo dotykać również ubezpieczenia pracowników umysł. uprosić Ministerstwo, aby projekt ten przed wniesieniem do ciał ustawodawczych rozesłało wszystkim instytucjom ubezpieczeniowym i związkom zawodow. dla wyrażenia o nim swej opinji i uwag. Opinję o tym projekcie w imieniu Zakładu ma wyrazić Walne Zgromadzenie Delegatów, które w tym celu winno być zwołane na nadzwyczajne posiedzenie natychmiast po nadesłaniu Zakładowi wspomnianego projektu ustawy,

6. Zgodnie z życzeniem Związków zawodowych pracowników umysłowych domagać się u kompetentnych czynników podwyższenia funduszów które w myśl dotychczasowego planu mają być przez Zakład obrócone na budowę domów mieszkalnych dla ubezpieczonych, a budowę domów robotniczych przez Zakład traktować tylko ze stanowiska lokaty kapitałów.

7. zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o wydanie w jaknajkrótszym czasie regulaminu wyborczego, oraz o zarządzenie na podstawie tego regulaminu wyborów do władz i organów Z. U. P. U.

Pozatem Walne Zgromadzenie powzięło jeszcze szereg uchwał i rezolucyj w innych sprawach bieżących.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.